

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem „Ognisko dobrowolnych wychodzi 3 razy w tydzień, w czwartek i sobotę. Kierują na pocztę i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny" z pismem gospodarczym „Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem robotników „Praca" 1 m. 25 fen. i pismami, tak „Rolnikiem" jak „Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłane" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

O mowie cesarza,

wgłoszonej w gmachu stanów prowincjalnych w Poznaniu, różnie bardzo pisała gazety. Wszystkie prawie pisma stwierdzają, że mowa ta była niespotykana i to dlatego, że różni się nieco niebo od starej mowy malborskiej, w której cesarza przed klim tygodniami bardzo często wystąpił przeciw nam Polakom. W mowie poznańskiej cesarz nie występuje wojo-wo, przemawia o wszem w duchu więcej polowym, przyznając nam prawo do naszej re-ligii i do naszych tradycji i wspomnien narodowych, oraz ubiegając głęboko nad tsm, że jest jego poddanych, nieniemieckiego pochodze-nia, iż daje się tylko opornie godać się stosunkami niemieckimi. Z tej strony więc mowa cesarza była niepodobna, gdyż bądź co bądź to właśnie od tonu mowy malborskiej do mowy poznańskiej.

Ktoby jednakże chciał twierdzić, że my Polacy z wielkim natężeniem i z wielką oba-wnością wyciąkiwaliśmy zapowiedź anel mowy cesarskiej, tenby się mylił grubo. My Polacy w Prusach zawsze wszystkiego się spodziewać mogliśmy i dlatego nie z natężeniem nie oczekujemy; wierząc zaś w świętość sprawy narodowej, ufając w pomoc Bożą i we własne siły same, nie obawiamy się żadnych, choćby przyszłych niespodzianek.

Nie wysuwamy też z ostatniej mowy cesarskiej najmniejszej nadziei na przyszłość. Cesarsz prawdziwie powiedział, że „tradycje i wspomnienia nasze narodowe mogą spokojnie dalej istnieć, ale dodaje zaraz, że te tradycje i wspomnienia należą już do historii, do przeszłości i do obecnie kna on tylko Prusaków. Wówczas ten ostatni wystarcza nam, żeby się nie bać, jeżeli w dalszych czasach, po tym do-

świadczenie, jakkolwiek ludzenie się jest w ogóle jeszcze możliwe.

Chociąż więc mowa poznańska nie dotknęła nas tak bolesnie, jak mowa malborska i chociąż była wygłoszona więcej w tonie pokojo-wym, to jednak my poclechy żalnej i niej niesamowitej, to obecny system germaniza-cyjny będzie istniał dalej i walka z Polakami w pińtwis pruskiem będzie się ciągnąć na całą linię po dawne. My zaszą swoja droga będąemy się również dalej bronić i staramy się nie pozwolić.

Podajemy poniżej kilka głosów prasy kra-jowej i zagranicznej o mowie cesarza w Po-znaniu.

„Dz. Pozn." odnośnie do ustępu o tradycjach i wspomnieniach, pisze: „Są jednak właściwości historyczne, których absolutnie nie można odnieść wyłącznie do przeszłości, jak żywy obyczaj wyrażanego i życia potocznego a mianowicie język, który żywy i walczący o życie, wykresny wszędzie, musi należeć do teraźniejszości i znać w niej miejsce i użycie porówno z tradycjami historycznymi. — Otóż pod tym względem w mowie cesarskiej pozo-stał wielki szacunek zapytania, a póki zapytanie to nie znajdzie w zastawianiu idel mowy cesarskiej należytej odpowiedzi, musimy się wobec niej zachować z wszelką rezerwą, nauczeni doświadczeniem, że słowa a ich zastosowanie w praktyce, nie zawsze gospodarzą się z sobą."

„Germania" pisze: „Niektóre wyrazy i zwroty w mowie cesarza polegają niewątpliwie na nieporozumieniu, lub mogłyby wywołać nieporozumienie. Nie ulega wątpliwości, że miasto Poznań ze stanowiska polityczno-geograficznego jest obecnie miastem niemieckiem, żeby jednak Poznań historycznie lub też wedle na-

rodowości większości jego mieszkańców oznaczyć jako miasto czysto niemieckie, tego chyba cesarz nie mógł mieć w zamiarze. . . . Cesarsz ubolewał na tem, że pewna część pod-danych nie niemieckiego pochodzenia zdaje się tylko opornie przywykać do stosunków na-szych. Jest to rzeczywiście faktem, którego przyczyny powinny być znane. Jako jedną z przyczyn podał cesarz obawę przed narusze-niem ich katolickiego wyznania. Ażeby cesarz lub rząd miał „waruszać" wyznanie katolickie, tego z pewnością nie obawiają się Polacy; lecz przypominamy tu tylko w kład nauki religii lub też dążenie komisyjko- nizacyjnej, zamierzające do upośledza-nia katolickiego stanu posiadającego przez osiedlanie protestanckich rodzin w Poznańskiem".

W następnym swym numerze pisze „Germania" o mowie cesarskiej pomiędzy innymi tak: „Cesarsz w poznańskiej swej mowie kilku jednymi zwrotami zakreślił podstawy swej polityki przeciw Polakom tak, że stoi ona w sa-sadzie na tam samem stanowisku centrowców, które na posiedzeniu Izby Sejmowej z dnia 18 stycznia b. r. określił poseł Fritzen".

Najżywcialsza nam „Köln. Volksztg." pli-ze: „Poznańska mowa cesarza jest niczym in-nem jak obrona duchownej polskiej polityki; o zbeczeniu z tej drogi na rancie nie mo-żą ani myśleć. To jednakże nie może nam przeszkodzić w tom, że politykę tę zawsze będziemy uważali jako niewłaściwą i nie osiąga-jącą swego celu". — Galiwa się to pismo, że pryskowidza hukatystów, Kennemann, został odsunięty orderem, i że kanclerz Bülow dnie-kował temu panu za wyściadzione usługi niem-czyznie w Poznaniu.

„Freisinnige Ztg." pisze: „Słowa cesarskie w formie odróżniają się od Jego mowy anty-

dna, więc przy bladym świetle ujrzał pan Za-głoba cały majdan zapętlony końskim, przed cha-tą szeregi śpiących molojców, powyciągane nak-satait długich niewyraźnych linii, dalej żoraw s'udzieni i koryto, w którym świeciła woda, a obok nich znów szereg śpiących ludzi i kil-kunastu molojców z głębimi szablami w ręku, przechadzających się wzdłuż owego szeregu.

— To moi ludzie, których w tyka wsie- — mruczał s'achciec. — Bal — dodał po chwili — żeby to byli moi, ale książęcy. Dobrym by-łem ich wiedzem, niema co mówić. Zawiódłem ich psu w gardio. Wtedy będzie oczy pokazać, jeśli mnie Bóg wróci wolność. A wszystko przem-co? przez amory i napitki. Co mnie było do te-go, że się chamy źeśią? Tyle m'alem roboty na tem weselu, ile na psie. Wyrzekam się tego zdrajcy młodu, który wlaźi w nogi, nie w głowę. Wszystko zie z pli-ństwa, bo gdyby nas byli trzeźwych napadli, byłbym jako żywo otrzy-mał zwycięstwo Bohuna w chlewie zamknął.

Tu wózka panu Zagłoby padł znowu na chacie, w której spał watażka, i zatrzymał się na jej drzwiach.

— O p j, słodziej! — mruczał — spi-niech ci się przyśni, żeć dyabli kuszcza, co cie i tak nie minie. Chciałeś z mojej skóry prze-tak uczynić, sprobuj tu wleź do mnie na gó-rę, a obaczymy, czy ci twojej tak nie posiekam, że się i psom na buty nie sda. Żebym się tyl-ko mógł stąd wyrwać, żebym się mógł wyrwać! Ale jak?

OGNIEM I MIECZEM.

Przes. Henryka Sienkiewicza.

(ciąg dalszy.)

Ale o sposobność nie było łatwo. Trzeba było chybić się i rozwalić, a na to trzeba było być panem Pediip'eta, lub się podkapać jak mu, a i wówczas pownieby usłyszeli, zobaczyli i spili ciebie za kark, nimby nega strzemię doignat.

Do głowy panu Zagłobie stanęły się tysiące fortów, ale właśnie dla tego, że było ich wiele, żaden nie przedstawał się jasno.

— Nie może już inaczej być, jeno skora zmiana — pomyślał.

I ruszył ku trzeciej ścianie.

Nagle uderzył głowa o coś twardego, zmarzła była to drabinka. Chlew nie był świnikiem, ale bawoli, i do połowy długie miał strychn, który na sklei stonę i siana. Pan Zagłoba z chwilą namysłu wylazi na góre.

Potem s'adł, odetchnął i począł swoistą

zagęć za sobą drabinę.

— No, tom jest i w fortecy! — mruczał.

Choćby też i drugą drabinę znaleźć, nie będę ale tu dostana. Jeśli pierwszego tba, który nie tu wychyli, nie rozwali na dwoje, to pozwól na schab uwiedzić. O, do dyabka! — rzekł negie — istotnie będą małe mogli nie mogli uwiedzić, ale upiec i na kój przetopić. Ale

I zbliżywszy się do dachu, począł zlekka roczrywać i unosić poszytcie, aby sobie poglad-tum na świat otworzyć.

Pozłoto mu to z łatwością, gdyż molojcy rozmawiali ciągle pod ścianami, chcąc zabić nudę czuwania, a przystem powstał dość silny wiatr i głośny powiewem wśród pobliskich drzew zasłonił unosiących się snopków.

Po pewnym czasie dmura była gotowa; pan Zagłoba wetknął w nią głowę i począł rozglądać się naokoło.

Noc poczynała już ustępować, a na wschodnim stronie nieba wstępował pierwszy brzask

Już wyszedł z druku:
Kalendarz „Nowin Raciborskich”
na rok 1903.

Zawiera: 1) Część kalendarzową. 2, Weścią powiatkę: „Jak to Maciej Pasternak wywiódł żyda w pole.” 3) Czy istniało kiedyś państwo Atlantyda. 4) Wierszyk: I tylo. 5) Piękną powiatkę: Źebrawiczka z Saint Pierre. 6) Rozmaitości i żarty. 7) Najlepsze lekarstwo. 8) Dostał się w własne sidła. 9) Skutki nieposłuszeństwa. 10) Prawdziwe oblicze Chrystusa Pana z obrazkiem. 11) Jarmarki. 12) Ogłoszenia.

Oprócz obrazku, przedstawiającego prawdziwe Oblicze Chrystusa Pana, jest 10 obrazków humorystycznych. Kalendarz „Nowin” jest w tym roku grubszy i nadzwyczaj urozmaicony. Cena wynosi zaś jak dotąd

— tylko 10 fen., z przesyłką 15 fen. —

Przy odbiorze 10 egz. 11-tu darmo i przesyłka bezpłatna, przy odbiorze 20 egz. po 8 fen. i przesyłka bezpłatna, przy odbiorze 30 egz. i więcej po 7 fen. i przesyłka bezpłatna.

Kalendarz nabywać można u wszystkich agentów „Nowin Raciborskich” i wprost w

Księgarni „NOWIN RACIBORSKICH”

w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

BANK LUDOWY

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht,
w R A C I B O R Z U
ulica Panieńska 9 Jungfernstrasse 9
przyjmuje wkłady oszczędności zaczawszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich
4% za wypowiedziem kwartecznym
8½% za miesięcznym
8% za trzydniowym;
udziela pożyczek na weksle przy kwartecznej odpłacie dziesiątej części po 5%.
Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Dobrze utrzymany
fachel
(Wülfmach'ne) ma tanio na sprzedaż
Max Böhm, Racibórz ulica Odrzańska.

Przez przeniesienie składy żelaza firmy

Saul Cohn, Racibórz,

do nowego gmachu, ma się przy zakupywaniu największy wybór:

Pomp zupełnych i całych urządzeń pompowych, i wszystkich artykułów budowlanych jako i rolniczych.

Przenoszalne kotły do przygotowywania paszy dla bydła emaliowane i surowe, kotły i wannę kute i lane,

plugi i wszelkie maszyny piecze, latarnie itd. we wszystkim największy wybór i ceny najniższe.

Dwóch uczniów

porządnego rodziców może się zaraz zgłosić do mojego sklepu towarów manufakturowych.

Józef Nowak,
ul. Odrzańska 11.

UCZNIA, który ma chęć wyuczyć się piekarstwa przyjmie natychmiast lub od 1-go października.

J. Pacharzina, mistrz piekarski, Racibórz, ul. Panieńska.

Ucznia

przyjmie za darmo z wiktorem (jedzeniem) jeżeli ubogi, to mu sprawię i ubranie.

K. BASOLD, fabryka pozamentów, Racibórz, ul. Długa 13.

Moja posiadłość,

5 jutryn dobrego pola i 1 jutryna zagrody, dobre budynki w pięknym położeniu przy kościele w Łonach. (powiat koziełski) jest z wolnej ręki do sprzedania za 1600 talarów. Kupujący mogą się zgłosić do

Jana Maleiki w Łonach.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwałe usunąć, pouczą jedynie w licznych wydaniach rozpostaszych już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 mk., niemieckiego 3 mk. Tysiące znalazło w niej wyjaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracy w książce tej zalecone zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należności otrzyma się książkę w kopercie franko przez „Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21”.

Szanownej podróżującej publiczności ze wsi poleca się browar, wyszynk i restauracja **W. WOLFFA**

Racibórz, Nowe targowisko 5.

Tania dobra kuchnia, oraz beznaganne piwa, likiery i wina.

Otwarto codziennie o godz. 6½ rano.

Szanownym Rodakom z Płoni, Raciborz i okolicy polecam się do wykonywania mebli pokojowych i kuchennych, urządzeń składowych i restauracyjnych.

Roboty budynkowe po możliwie niskich i rzetelnych cenach.

Zarazem proszę o łaskawe poparcie moego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

Szymon Sławik,
Racibórz — Płonia.

Testament

prywatny i nagły każdemu koniecznie potrzebny.

Cena z przesyłką

2.10 mk.

Nowy toast polski
Niech żyje!

Zawiera liczne przemówienia i toasty podczas uroczystości.

Cena egzemplarza

60 fen.

Z przesyłką 70 fen.

Przewodnik

do pisania listów tyczących się ożenienia i zamążpójścia, obejmujący rozmaito przemówienia.

Cena za egzempl. 75 f., z przesyłką 85 fen.

Listownik

dla młodzieży zawierający listy po winszowania, listy gry itd.

Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.